

PAWEŁ JABŁOŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

DWA SPOSOBY RESPEKTOWANIA PRAWA. RZECZ O MOŻLIWOŚCI APLIKACJI PERSPEKTYWY FROMMOWSKIEJ DO BADAŃ FILOZOFICZNOPRAWNYCH

I

Wydaje się, że można wyróżnić dwa sposoby przechowywania tradycji w pracach z zakresu humanistyki. Pierwszy z nich polega na skoncentrowaniu się wokół roboty rekonstrukcyjnej, a więc takiej, w której chodzi przede wszystkim o to, by jak najwierniej odtworzyć myśl wybranego autora. Podstawową miarą powodzenia jest tu rzetelność i kompletność dokonanej analizy oraz zasadność powtórzenia tego, co już zostało powiedziane. Zasadności tej można szukać na przykład w rozproszonym charakterze uwag badanego autora na dany temat lub dużej ilości kontrowersji czy nieporozumień, w jakie obrosła recepcja przedstawianej koncepcji. Drugi natomiast sposób przechowywania tradycji wpisuje się w hermeneutyczne dążenie do stawiania własnych pytań i „konserwacji starych budynków w państwie ducha”¹. Jest on więc ukierunkowany na pracę reinterpretacyjną, polegającą czy to na rewizji niektórych twierdzeń badanej koncepcji, czy to na wypełnianiu „miejsz pustych”, czy to wreszcie na znaczącym przesunięciu akcentów. Choć i tutaj autor nie jest zwolniony z wymogu rzetelności, to głównym kryterium powodzenia tego typu przedsięwzięcia jest autentyczność dokonanej rewitalizacji oraz zasadność zaproponowanych uzupełnień. Jakkolwiek ze względu na swoją nieostrość i prowizoryczność wskazany tu podział sposobów obchodzenia się z tradycją zdaje się należeć do tych, o których Leszek Kołakowski mawiał, że są siekierą robione, to jednak pozwala on wyrazić intencje przyświecające autorowi przy pisaniu niniejszego tekstu. Chodzi w nim bowiem nie tyle o rekonstrukcję myśli Fromma, ile o próbę jej aplikacji do problematyki filozoficznoprawnej, czy

¹ O. Marquard, *Pytanie o pytanie, na które odpowiedź jest hermeneutyka*, [w:] *idem, Rozstanie z filozofią pierwszych zasad. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994, s. 132–133.

też — ujmując sprawę nieco inaczej — o spojrzenie na prawo z perspektywy tego klasyka myśli społecznej.

Prace Fromma tworzyły spójny system, który z upływem lat był konsekwentnie rozwijany. Pierwsza większa publikacja Fromma, to jest wydana w 1941 roku *Ucieczka od wolności*, dostarczyła już ram, w jakie można wpisać jego pozostałą twórczość. Kilkudziesięcioletni okres pracy pisarskiej myśliciela przypada na czas, w którym filozofia społeczna była jeszcze przed tak wyraźnie później widocznym (choćby u intelektualnego spadkobiercy szkoły frankfurckiej — Jürgena Habermasa, lecz bynajmniej nie jest to przykład odosobniony) docenieniem problematyki prawa. Być może tym należy tłumaczyć, dlaczego Fromm rzadko wypowiadał się *explicito* na temat prawa. Mimo to jednak wydaje się, że wypracowany przez autora *Ucieczki od wolności* system nie tylko dostarcza perspektywy, która może być użyteczna w rozumieniu praktyki prawniczej i społecznego funkcjonowania prawa, lecz sam dla własnej kompletności wymaga uzupełnienia o rozwinięcie swoich konsekwencji na obszar prawa. Warto tu przypomnieć, że Fromm, niedoszły adwokat, który porzucił studia prawnicze na rzecz socjologii, psychologii i filozofii, postrzegał prawo jako „skryształizowane minimum etyki społecznej”². A jeśli zgodzić się, że etyka jest jądrem systemu Fromma — co nie wydaje się należeć do twierdzeń kontrowersyjnych, to skupienie uwagi na owym „skryształizowanym minimum” wydaje się zgodne z duchem myślenia frankfurtczyka. Biorąc pod uwagę lawinowo dziś postępującą jurydyzację życia społecznego (a więc proces wkraczania przez prawo w kolejne obszary życia i wypierania tym samym innych społecznych systemów normatywnych, których wydolność regulacyjna w coraz bardziej niejednorodnych społeczeństwach spada) oraz wzrost znaczenia i zakresu władzy sądowniczej, można zaryzykować twierdzenie, że wskazywane tu uzupełnienie jest istotnym czynnikiem zachowania aktualności myślenia Frommowskiego. Innymi słowy, wydaje się, że w czasie naporu aksjologicznego pluralizmu rola i sposób funkcjonowania owego „skryształizowanego minimum etyki społecznej” zasługują na uwagę, a jej pominięcie każdą szerszą diagnozę społeczną musi czynić niekompletną.

W polskiej literaturze z zakresu ogólnej refleksji o prawie często nawiązuje się do rozpowszechnionego za sprawą Marka Zirka-Sadowskiego rozróżnienia na dwie drogi uprawiania filozofii prawa: pierwsza prowadzi od prawa do filozofii, druga od filozofii do prawa³. Chcąc odnieść dorobek Fromma do problematyki interesującej prawników, stajemy przed podobnym wyborem. Z jednej bowiem strony można dokonać swoistego rozrysowania systemu wypracowanego przez autora *Ucieczki od wolności* i później wskazać w nim miejsca nadające się do zagospodarowania refleksją filozoficzno-prawną, z drugiej zaś strony punktem wyjścia można uczynić jakiś konkretny problem rozważany przez prawników, a następnie

² R. Funk, *Erich Fromm*, przeł. R. Rózanowski, Wrocław 1999, s. 61.

³ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, s. 7–8.

pokazać w jego kontekście przydatność perspektywy Frommowskiej. Zważywszy na to, że pierwsza ze wskazanych dróg nadawałaby się raczej do szerokiego opracowania monograficznego niż do artykułu, w tym miejscu będziemy podążać drogą drugą. Na potrzeby zilustrowania możliwości owocnego aplikowania interesującej nas koncepcji filozoficznej do problematyki prawniczej przyjrzymy się ważnemu dla jurystów zagadnieniu respektu dla prawa. Dokładniej rzecz ujmując, przedmiotem naszej uwagi będą przeprowadzone przez Adama Podgóreckiego badania nad prestiżem prawa.

II

W roku 1964 Adam Podgórecki przeprowadził pierwsze w Polsce empiryczne badania nad prestiżem prawa. Celem tego przedsięwzięcia było nie tylko postawienie diagnozy co do sposobu postrzegania porządku prawnego przez ówczesne polskie społeczeństwo, lecz także analiza związków zachodzących między typami postaw wobec prawa i ich „rozmaitymi psychospołecznymi wyznacznikami”⁴. Wśród tych ostatnich obok parametrów „społeczno-objektywnych” (wiek, płeć, wykształcenie, zawód, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania) wyodrębniono interesującą kategorię czynników „społeczno-subiektywnych, takich jak: poczucie zagrożenia, przystosowanie społeczne, nastawienie racjonalne względnie dogmatyczne, typ wychowania, religijność itd.”⁵. Wstępną hipotezą badawczą było założenie, wedle którego osobowości o charakterze autorytarnym będą miały szczególnie duży respekt dla prawa. Jak raportuje Podgórecki, „przypuszczenie to opierało się na ogólnej charakterystyce osobowości autorytarnej, która ze swą skłonnością do rozstrzygania spraw w kategoriach »białe« i »czarne«, do stosowania ostrych rygorów, do konformizmu, do uległości wobec aktualnej władzy — zdawała się skłaniać do respektowania prawa jako ogólnego systemu formalnego zapewniającego ochronę w sytuacji zagrożenia”⁶. Hipoteza ta nie znalazła potwierdzenia w uzyskanych wynikach⁷. W zakresie uwarunkowań subiektywnych — które zresztą, jak się okazało, „w znacznym stopniu wyznaczają opinie i postawy w stosunku do prawa, nieraz w stopniu istotniejszym aniżeli czynniki społeczno-objektywne”⁸ — sprzymierzeńcem prestiżu prawa okazały się takie cechy podmiotu, jak otwartość na dyskusję, ufność, życzliwość, poczucie bezpieczeństwa, tolerancja;

⁴ A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, Warszawa 1966, s. 31–32.

⁵ *Ibidem*, s. 32.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 33, 105, 152.

⁸ *Ibidem*, s. 33. Por. *ibidem*, s. 153–154. Zob. też A. Turska, *O podmiotowości prawnej i gotowości dochodzenia należnych prawa*, [w:] *Prawo i wykluczenie. Studium empiryczne*, red. eadem, Warszawa 2010, s. 113–115.

elementami zaś niesprzyjającymi przestrzeganiu prawa — takie czynniki, jak poczucie zagrożenia, dogmatyczność, frustracja, rygoryzm⁹. W tym kontekście Podgórecki mówi o „skonstruowaniu dwóch modeli osobowości społecznych: jednej, respektującej prawo, i drugiej, nie respektującej prawa”¹⁰, swoich respondentów zaś odpowiednio dzieli na „zwolenników filozofii ufności i życzliwości w stosunku do innych” oraz wyznawców „filozofii niepewności i zagrożenia”¹¹. Wszystko to jednak nie do końca, jak widać, kontentowało polskiego socjologa, gdyż w ostatnich partiach relacji z badań pojawia się taka oto zaskakująca i intrygująca nowa hipoteza: „Da się, być może, stwierdzić (dokładniejsze techniki umożliwią znaczniejszą subtelność semantyczną), że osoby o postawie autorytarnej istotnie wykazują większy respekt dla prawa, lecz odnosić się to będzie tylko do respektu opartego na strachu lub na formalnej dyrektywie — imperatywie kategoriowym. Natomiast inne rodzaje respektu dla prawa wiązać się będą z postawami nie wykazującymi poczucia zagrożenia”¹². Sygnalizowane wcześniej przez Podgóreckiego zagadnienie wielości możliwych bodźców skłaniających do szanowania prawa¹³ wysuwane jest w przytoczonej hipotezie na pierwszy plan, co prowadzi do otworzenia nowego pola problemowego. Oto bowiem pytanie „Czy prawo jest respektowane?” ustępuje miejsca kwestii „Jak prawo jest respektowane?”, co z kolei sprawia, że znajdujemy się o jeden już tylko krok od zagadnienia „Czym jest respektowanie prawa?”. Pytania tego Podgórecki nie tylko jednak nie postawił, lecz także programowo takich kwestii unikał, spodziewając się po nich odciągających od empirii, niekończących się i nieweryfikowalnych spekulacji.

III

Elżbieta Łojko i Anna Turska trafnie wskazują, że zamienne operowanie przez Podgóreckiego terminami „prestż prawa” i „respekt wobec prawa”, ujmowanymi po prostu jako postępowanie zgodne z prawem, budzi wątpliwości¹⁴. Zdaniem auterek utożsamienie takie nie zostawia miejsca na odróżnienie deskryptywnej wizji prawa od jego wizji normatywnej jako dwóch istotnych czynników wpływających na postawę wobec prawa. Jak się wydaje, chodzi o to, że wysoka ocena prawa ujmowanego normatywnie (prawo postulowane, ewentualnie — prawo *in abstracto*) nie musi iść w parze z pozytywnym stosunkiem do zastanego, konkret-

⁹ A. Podgórecki, *op. cit.*, s. 111–112, 115–116, 156.

¹⁰ *Ibidem*, s. 116.

¹¹ *Ibidem*, s. 40.

¹² *Ibidem*, s. 166.

¹³ *Ibidem*, s. 162. Por. A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, Warszawa 1962, s. 72.

¹⁴ E. Łojko, A. Turska, *Kryzys prawa i spadek jego prestiżu*, [w:] *Kultura prawna i dysfunkcjonalności prawa, tom 1*, Warszawa 1988, s. 302.

nego porządku prawnego. Idzie zatem o to, by nie redukować zagadnienia prestiżu prawa do przestrzegania prawa obowiązującego. Autorki stwierdzają przy tym, że o ile sposób konceptualizacji przez Podgóreckiego zagadnienia prestiżu prawa mógł przystawać do w miarę stabilnej rzeczywistości społecznej Polski lat sześćdziesiątych, o tyle nie jest on satysfakcjonujący jako narzędzie badania realiów społeczno-politycznych lat osiemdziesiątych¹⁵. Wydaje się jednak, że zgłoszone wątpliwości nie tylko nie znikają w odniesieniu do lat sześćdziesiątych, lecz zasługują na uogólnienie i radykalizację. Można bowiem postawić pytania: Czy ceną za uciekanie od wszystkiego, co „pachniało filozofią”, nie było ograniczenie możliwości dalszej interpretacji i rozwoju cennych badań polskiego socjologa? Czy nie ma pewnego napięcia między formułowaniem podstawowych hipotez badawczych z użyciem filozoficznie uwikłanego pojęcia „charakteru autorytarnego” a jednoczesnym unikaniem jego tematyzacji i separowaniem go od tradycji z której wyrasta?¹⁶ Czy nie brakuje tu teoretycznego lub filozoficznego szkieletu pojęciowego, pozwalającego lepiej uporządkować i rozwinąć poszczególne ustalenia? Być może z przynajmniej częścią tych wątpliwości zgodziłby się sam Podgórecki, w *Zarysie socjologii prawa* na końcu rozdziału traktującego o prestiżu prawa czytamy bowiem:

Trudno uważać wyżej przedstawioną problematykę za wystarczająco uporządkowaną. Wypada raczej powiedzieć, iż obecny stan rozważań i badań wskazuje na to, że szczególnie wysiłek powinien być włożony w to, aby wyniki badań, które tych podstawowych problemów dotyczą, były systematycznie konfrontowane z rozważaniami semantycznymi, dotyczącymi ich pojęć podstawowych. I w końcu, że bardziej w tej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie dalsze badania i dalsze próby uogólnienia wydają się niezbędne¹⁷.

A znów w *Prestiżu prawa* czytamy o „znaczniejszej subtelności semantycznej” jako warunku dalszego rozwoju badań.

Jednym ze sposobów wprowadzenia pewnych rozjaśnień pojęciowych może być aplikowanie którejs z istniejących koncepcji filozoficznych. Kłopot jednak w tym, że Podgórecki wielokrotnie i dobitnie manifestował swoją niechęć do zajmowania się zagadnieniami „abstrakcyjnymi” i filozoficznymi¹⁸. Rodzi się zatem

¹⁵ *Ibidem*, s. 301.

¹⁶ Por. A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, s. 67. Znajdujemy tam bardzo syntetyczne wyjaśnienie terminu „autorytarny”, uzupełnione o odesłanie do pracy współautorstwa Theodora W. Adorno. Na temat krytyki Podgóreckiego pod adresem badań Adorno zob. A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 38–39.

¹⁷ A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 396–397.

¹⁸ Dla przykładu A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, s. 206–207; *idem*, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 54; *idem*, *Zarys socjologii prawa*, s. 7–28. Zob. też głosy sprzeciwiające się stanowisku Podgóreckiego w tej kwestii: K. Pałeczki, G. Skąpska, *Recenzja książki A. Podgóreckiego „Zarys socjologii prawa”*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 6, s. 112; K. Pałeczki, *O przedmiocie socjologii prawa raz jeszcze*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Marii Boruckiej-Arctowej*, red. G. Skąpska, Kraków 1992, s. 34.

wątpliwość, czy łączenie wyników wypracowanych przez polskiego socjologa z jakąkolwiek konstrukcją filozoficzną nie jest skazane na doprowadzenie do swoistego teoretycznego „konfliktu serologicznego”.

IV

Podstaw do udzielenia odpowiedzi negatywnej dostarczają metateoretyczne badania Jerzego Wróblewskiego¹⁹. Nie podejmując się w tym miejscu dokładnej analizy koncepcji łódzkiego teoretyka²⁰, odnotujmy tylko te jej elementy, które będą miały istotne znaczenie w dalszych partiach tekstu. Wróblewski wyróżniał dwa poziomy relacji między wywodami z zakresu szeroko rozumianej teorii prawa (w którym to ujęciu bez wątpienia jest miejsce na socjologicznoprawne badania Podgóreckiego) a filozofią ogólną. Pierwszy, nazwany relacją powołania, dotyczy deklaracji zawartych w badanym projekcie teoretycznoprawnym na temat jego związków z filozofią. Treścią tej relacji może być nie tylko powołanie się na określoną koncepcję filozoficzną, lecz także deklarowanie dystansu w stosunku do poszczególnych tradycji myślenia filozoficznego czy nawet niechęci do filozofii w ogóle. Drugi poziom — relacja przyporządkowania — dotyczy już nie *explicite* wyrażonych deklaracji, lecz merytorycznych związków zachodzących między koncepcją teoretycznoprawną a określonym projektem filozoficznym. Jako że charakter reguł przyporządkowania budził w naszej literaturze kontrowersje, przytoczmy słowa Wróblewskiego, które zdają się stawiać sprawę jasno:

Wprowadzone pojęcie przyporządkowania zakłada szerokie rozumienie reguł rozumowania. Chodzi tutaj bowiem zarówno o reguły wnioskowania dedukcyjnego, jak i powiązania typu argumentacyjnego lub interpretacyjnego, o ile tego ostatniego nie traktować jako szczególnego rodzaju argumentacji [...]. Również wówczas, gdy teoria prawa może być traktowana jako interpretacja określonej filozofii, chodzi o związek luźny²¹.

Oprócz wskazanego luźnego charakteru relacji przyporządkowania na potrzeby niniejszego tekstu należy odnotować jeszcze kilka innych jej cech. Po pierwsze więc, jest ona niezależna od relacji powołania, co oznacza, że z jednej strony można rekonstruować związki merytoryczne pominięte milczeniem przez autora badanej koncepcji teoretycznoprawnej, z drugiej zaś kwestionować zasad-

¹⁹ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1966, z. 13; *idem*, *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 11.

²⁰ Koncepcję Wróblewskiego oraz związane z nią kontrowersje analizują w: *Postawa filozoficzna i afilozoficzna w namyśle nad teorią prawa. Rzecz o aktualności mtateoretycznych ustaleń Jerzego Wróblewskiego*, [w:] *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, red. P. Jabłoński (= „Acta Universitatis Wratislaviensis No 3337. Prawo” CCCXII), Wrocław 2011.

²¹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 69.

ność powoływania się przez danego teoretyka na określone projekty filozoficzne. Po drugie, relacja przyporządkowania ma charakter stopniowalny, co z kolei pozwala wykazywać związki między pomysłami teoretycznoprawnymi a tradycjami filozoficznymi bez stosowania logiki zero-jedynkowej, niepozostawiającej miejsca na częściową adekwatność. Po trzecie, nie wyklucza się istnienia przyporządkowań alternatywnych, co oznacza, że wykazanie związków jakiegś treści teoretycznoprawnej z określonym projektem filozoficznym nie zamyka drogi do szukania innego ugruntowania. Po czwarte, relację przyporządkowania można przeprowadzać nie tylko na poziomie całych koncepcji teoretycznoprawnych, lecz również w odniesieniu do pojedynczych ich twierdzeń. Po piąte wreszcie, interesującej nas relacji przysługuje właściwość — można ją nazwać wszechobecnością — polegająca na tym, że daje się ją zaproponować wobec każdej koncepcji teoretycznoprawnej, a nawet wobec wszystkich poszczególnych twierdzeń z zakresu teorii prawa. Radykalizm ostatniej ze wskazanych cech znacznie osłabia odnotowana wcześniej stopniowalność oraz możliwość istnienia przyporządkowań alternatywnych.

V

Mając już przygotowane narzędzia metodologiczne, powróćmy do twierdzenia Podgóreckiego o istnieniu dwóch typów osobowości społecznej. Przypomnijmy, że wedle hipotezy polskiego socjologa „zwolennicy filozofii ufności i życzliwości w stosunku do innych” respektują prawo w sposób odmienny niż wyznawcy „filozofii niepewności i zagrożenia”. Twierdzenie to daje się przyporządkować do filozoficznej koncepcji człowieka wypracowanej przez Ericha Fromma, w szczególności zaś do osiowego dla tej teorii twierdzenia o istnieniu dwóch podstawowych sposobów odniesienia się jednostki do świata, z których pierwszy jest ufny i twórczy, drugi zaś lękowy i destrukcyjny. Oprócz podobieństw między samymi wskazanymi twierdzeniami za zasadnością takiego przyporządkowania wydaje się przemawiać kilka argumentów. Po pierwsze więc Fromm, podobnie jak Podgórecki, podkreślał oparcie własnych badań na podstawie empirycznej²², odnosząc się zarazem z niechęcią do spekulacji snutej bez metodycznej konfrontacji z doświadczeniem. Inaczej jednak niż autor *Prestiżu prawa* Fromm skonstruował także bogatą, konsekwentnie rozwijaną teoretyczną siatkę pojęciową. Jakkolwiek Podgórecki również zaproponował teorię jednoczącą otrzymane wyniki badawcze, to jest koncepcję trójstopniowego działania prawa, do której wypadnie nam jeszcze później powrócić, to jednak wydaje się, że ta skądinąd ciekawa i bardzo dziś aktualna konstrukcja jest zbyt ogólna i skromna na to, by

²² E. Fromm, *Mieć czy być?*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2000, s. 32. Brak dostatecznego ugruntowania w empirii i zbytne zawierzenie owocom abstrakcyjnej spekulacji były jednymi z zarzutów, jakie Fromm stawiał Freudowi — zob. E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. J. Karłowski, Poznań 1999, s. 25.

przyjąć rolę szkieletu pojęciowego. Po drugie, Fromm podobnie jak Podgórecki ściśle łączył perspektywę socjologiczną z psychologiczną. Po trzecie — a jest to więc najmocniejsza — podstawowy w badaniach polskiego socjologa termin „charakter autorytarny” zapożyczony jest z dorobku szkoły frankfurckiej, której jednym z przedstawicieli był autor *Uciezki od wolności*. Co więcej, termin ten odgrywa kluczową rolę w pracach Fromma, w literaturze przedmiotu zaś podkreśla się znaczny wkład tego myśliciela w wypracowanie koncepcji charakteru autorytarnego²³. Po czwarte wreszcie, Podgórecki nie stronił również od innych pojęć i terminów uwikłanych w psychoanalityczne i Marksowskie zaplecze teoretyczne wykorzystywane przez szkołę frankfurcką. Dla przykładu, możemy czytać u niego o „silnie rozwiniętym superego”²⁴ czy o uwikłaniu prawa w walkę klas²⁵.

VI

Znaczenie tropu prowadzącego do Frommowskiego pojęcia charakteru autorytarnego polega nie tyle na tym, że skąpą, niemal całkiem blankietową wersję pojęcia, jaką znajdujemy u Adama Podgóreckiego, zastąpimy teraz jego bardziej dopracowaną postacią, ile na tym, że otwieramy sobie możliwość pozyskania większej siatki pojęciowej czy też po prostu perspektywy zaproponowanej przez autora *Uciezki od wolności*. Pojęcie „charakteru autorytarnego” pozostaje tu bowiem w sensotwórczej relacji z innymi pojęciami, takimi jak: „negatywna i pozytywna wolność”, „modus bycia i modus posiadania” czy „natura ludzka”, które to pojęcia są pierwotne logicznie w stosunku do „charakteru autorytarnego”. Owa cecha pierwotności logicznej nie oznacza bynajmniej, że pojęcia te zostały wypracowane wcześniej niż „charakter autorytarny”. Rzecz miała się odwrotnie — cała Frommowska perspektywa powstała jako próba teoretycznego uporania się z fenomenem kryjącym się za pojęciem charakteru autorytarnego. Otrzymane wyniki okazały się na tyle solidne i uniwersalne, że wykraczanie ich wydolności aplikacyjnej poza badane w punkcie wyjścia zagadnienie podatności niemieckiego społeczeństwa na hitlerizm nie budziło poważnych wątpliwości²⁶, a sam Fromm w późniejszej pracy przesunął swoje zainteresowania na badanie zachodnich powojennych demokracji, doczekawszy się zasłużonej opinii jednego z najprzenikliwszych ich obserwatorów.

Nie znajdując tu miejsca na całościową rekonstrukcję filozoficznego systemu Fromma, powiedzmy tylko o tym, co wydaje się mieć kluczowe znaczenie dla możliwości eksplikacji hipotezy Podgóreckiego o dwóch sposobach respektowa-

²³ M. Chałubiński, *Fromm*, Warszawa 2005, s. 10.

²⁴ A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, s. 394.

²⁵ A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 171.

²⁶ Zob. E. Wnuk-Lipiński, *Przedmowa*, [w:] E. Fromm, *Uciezka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1999, s. 9.

nia prawa²⁷. Fundamentem myśli wypracowanej przez autora *Ucieczki od wolności* są twierdzenia z zakresu antropologii filozoficznej:

Człowiek, będący wybrykiem natury — urodzony w jej obrębie, jednak poza nią wykraczający — musi znaleźć zasady działania i podejmowania decyzji, które zastąpiłyby utracone przezeń zasady instynktu. Musi osiągnąć ramy orientacji umożliwiające mu stworzenie sobie spójnego obrazu świata, będącego warunkiem konsekwentnych działań. Zmuszony jest walczyć nie tylko z groźbą śmierci, głodu czy krzywdy, ale również z typową ludzką groźbą obłąkania²⁸.

Wspomniane wykraczanie człowieka poza naturę stwarza sytuację wolności negatywnej. Musi on, zarówno w skali poszczególnych jednostek, jak i w skali gatunku, zadomowić się w sferze nieurządzonej przez naturę, musi zatem zamieszkąć w wymyślonym przez siebie świecie sensów i wartości²⁹. Wolność negatywna polega tu więc na braku ingerencji jakiegokolwiek transcendentnej instancji, która zapewniłaby podpowiedź, pochwałę czy choćby potępienie³⁰. Wolność ta jest pytaniem egzystencjalnym, które wymaga odpowiedzi, i jakkolwiek możliwych wariantów jest wiele, to jednak zdaniem Fromma można je podzielić na dwa typy, to jest rozwiązania progresywne i regresywne. Pierwsze oznaczają przejście od wolności negatywnej do wolności pozytywnej przez odważne i twórcze odnajdywanie się człowieka w jego egzystencjalnej sytuacji, to jest przez konstruktywne wykorzystywanie oraz rozwijanie specyficznie ludzkiego potencjału. Odpowiedzi regresywne zaś oznaczają ruch w drugą stronę. Polega on na próbie odzyskania pierwotnej więzi z rzeczywistością przez ucieczkę od wolności za pomocą jednego z badanych przez Fromma mechanizmów, takich jak konformizm, autorytaryzm, destrukcyjność czy narcyzm³¹. Jakkolwiek w naturze człowieka leży zarówno odpowiedź progresywna, jak i regresywna, to pierwotną potencją, wynikającą z kierunku rozwoju ewolucyjnego, jest pierwsza z nich. Dopiero jeśli z powodów jednostkowych lub społecznych dążność do wzrostu zostaje zablokowana, energia ludzka kieruje się w drugą stronę³². A zatem stan samej tylko wolności negatywnej jest nie do wytrzymania i jeśli nie uda się go zamienić na wolność pozytywną, to nieuchronnie prowadzi on do mechanizmów ucieczkowych:

²⁷ Szerzej omawiam poglądy Fromma w artykułach: *Szkic portretu przywódcy w oparciu o teorię Ericha Fromma*, [w:] *Gabinet luster. Psychoanalityczne krytyki poznania*, red. I. Błocian, R. Saciuk, Toruń 2004; *Ericha Fromma nauka o potrzebie odpowiedzi*, [w:] *Poznać człowieka. Szkice z antropologii psychoanalizy*, red. I. Błocian, R. Saciuk, Toruń 2005.

²⁸ E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, przeł. H. Adamska, Poznań 2000, s. 88.

²⁹ Zob. E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przeł. R. Saciuk, Warszawa-Wrocław 2000, s. 38–47.

³⁰ E. Fromm, *Zerwać okowy iluzji*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2000, s. 236.

³¹ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, s. 140–197; *idem, Serce człowieka. Jego niezwykła zdolność do dobra i zła*, przeł. R. Saciuk, Warszawa-Wrocław 2000, s. 116–122.

³² E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, s. 250–251.

Człowiek może wybierać tylko między dwiema możliwościami — cofnąć się lub pójść do przodu. Może zwrócić się bądź to w kierunku archaicznych, patogennych rozwiązań, bądź to pójść do przodu, rozwijając to, co jest w nim specyficznie ludzkie³³.

Inną, oprócz wolności negatywnej i wolności pozytywnej, opozycją pojęć dźwigającą system Frommowski i zdającą relację z dwóch możliwych kierunków odpowiedzi człowieka na sytuację egzystencjalną jest ta, która skrywa się w pytaniu „mieć czy być?”. Jakkolwiek samo brzmienie pytania jest znane masowej publiczności, to jednak wydaje się, że inaczej wygląda sprawa z jego sensem. Istotą stawianej przez myśliciela opozycji bynajmniej nie było podnoszenie banalnego raczej — przynajmniej z punktu widzenia mocno przecież marksizującej szkoły frankfurckiej — dylematu, czy poświęcić swój czas i energię na pozyskiwanie środków materialnych, czy też na cieszenie się życiem skromnym, lecz z dużą ilością wolnego czasu. Z punktu widzenia tradycji lewicowej sprawa jest jasna — królestwo wolności zaczyna się tam, gdzie kończy się królestwo konieczności, więc zapewnienie dostatniego poziomu życia jest warunkiem koniecznym realizacji wyższych wartości³⁴. Jeśli jednak Fromm nie namawia do porzucania troski o sprawy materialne, to co jest intencją przeciwstawiania posiadania i bycia? Czytamy, że to

dwa modi egzystencji, dwa odmienne rodzaje odniesienia do siebie i świata, dwa różne typy charakteru, które mając status pierwotny i wyróżniony, określają odpowiednio całość ludzkiego myślenia, odczuwania i działania³⁵.

Mamy tu zatem do czynienia z dwoma przeciwstawnymi sposobami doświadczania rzeczywistości, przenikającymi najróżniejsze aspekty ludzkiego życia. Fromm analizuje z punktu widzenia tej opozycji takie sfery, jak na przykład: uczenie się, czytanie, rozmawianie, uznawanie autorytetu czy szeroko rozumiana wiara i miłość³⁶. Postawa ukierunkowana na bycie łączona jest przez niego z aktywnością, autentycznością, ożywianiem tego, czego dotyczy, krytycznością, refleksyjnym zaangażowaniem i życzliwym nastawieniem do ludzi. Z kolei *modus* posiadania łączy się z pasywnością, pozorem, reifikowaniem wszystkiego, na co się ukierunkowuje, brakiem autentycznej refleksyjności i witalności, rywalizacyjnym czy nawet wrogim nastawieniem do innych. Fromm, będąc duchowym kontynuatorem dwóch wielkich mistrzów podejrzeń — Marksa i Freuda — szczególną uwagę poświęca wszelkiego rodzaju zakłamaniom i racjonalizacjom związanym z wyborem między byciem a posiadaniem, kiedy to na przykład mechaniczna krzątanina pozoruje aktywność (będąc w istocie jej zaprzeczeniem),

³³ E. Fromm, *Serce człowieka*, s. 118. Por. *idem*, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, s. 17.

³⁴ E. Fromm, *Mieć czy być?*, s. 235.

³⁵ *Ibidem*, s. 66.

³⁶ *Ibidem*, s. 72–98.

symbiotyczny związek — miłość czy gdy techniczne przyswajanie wiadomości udaje kształcenie.

Jeśli wskazane dychotomie znajdują swoje przejawy w najróżniejszych sferach życia, to można się spodziewać, że powinny one odgrywać również istotną rolę w zakresie stosunku jednostek do prawa. Jak już jednak wspomniano, sam Fromm poświęcał tej sferze życia społecznego niewiele uwagi i jeśli już w ogóle poruszał kwestie prawne, to najczęściej w kontekście projektowania różnych instytucjonalnych reform społecznych. Nie oznacza to jednak, że taki stan rzeczy uniemożliwia odniesienie systemu autora *Ucieczki od wolności* do pytania o istotę przestrzegania prawa.

VII

W tym celu wróćmy do roboczej hipotezy stawianej przez Podgóreckiego. Przypomnijmy, że polski socjolog podejrzewał istnienie dwóch różnych rodzajów respektu dla prawa, zrelatywizowanych względem odmiennych rodzajów osobowości. Zauważmy jednak teraz pewne, zrazu niepozornie wyglądające przesunięcie w zaproponowanej przez niego typologii osobowości. Chodzi mianowicie o to, że „zwolennicy filozofii ufności i życzliwości w stosunku do innych” raz są przeciwstawiani zwolennikom „filozofii niepewności i zagrożenia”, a innym razem osobom o inklinacjach autorytarnych. W perspektywie wypracowanej przez Fromma to przesunięcie staje się znaczące, ponieważ — jak już wspomniano — autorytaryzm jest tu tylko jedną z form uciekania od wolności. Dla funkcjonowania prawa w społeczeństwach demokratycznych co najmniej równie ciekawe i aktualne mogą być inne mechanizmy ucieczkowe, jak choćby konformizm czy narcyzm. Wydaje się więc, że sformułowana przez Podgóreckiego hipoteza o dwóch sposobach respektowania prawa staje się poznawczo bardziej obiecująca, gdy łączyć ją z typem „zwolennicy filozofii nieufności i zagrożenia” niż z typem „osoby o inklinacjach autorytarnych”. W ten sposób, nie tracąc z pola widzenia autorytaryzmu jako jednego z mechanizmów ucieczkowych, pozostawiamy sobie możliwość uwzględniania innych form patologicznych odpowiedzi na egzystencjalną sytuację człowieka. Z tego też powodu w dalszych rozważaniach interesować nas będą nie tyle poszczególne mechanizmy ucieczki badane z osobna, ile ogólniejszy poziom Frommowskiej teorii, na którym podstawowymi kategoriami są „ucieczka od wolności” i alternatywa „mieć czy być?”.

Fromm w kilku miejscach przeciwstawia witalność i zdrowie psychiczne upodobaniu do „prawa i porządku”³⁷. Dla osoby podejmującej teoretyczną refleksję nad prawem opozycja ta byłaby mało przyjemna, gdyby nie jeden szczegół

³⁷ Zob. E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, przeł. H. Adamska, Poznań 2000, s. 26, 68; *idem*, *Serce człowieka*, s. 34–35.

— otóż owo wymieniane w takim kontekście „prawo i porządek” pojawia się zawsze nie inaczej, jak w cudzysłowie. Można z tego wnioskować, że w gruncie rzeczy nie o samo prawo i porządek tu idzie, lecz o pewien sposób powoływania się na nie czy też o określone podejście do nich. Aby myśl tę poprowadzić dalej, przytoczmy jeszcze jedno pojęcie wykorzystywane w systemie frankfurtyczyka, to jest bałwochwalstwo.

Na podstawie całości prac Fromma możemy wynotować następujące właściwości bałwochwalstwa. Po pierwsze, choć przypomina ono autentyczną wiarę, w istocie jest jej zaprzeczeniem. Pozoruje zatem bycie czymś, czego jest przeciwieństwem. Po drugie, bałwochwalstwo, będąc przejawem modusu posiadania, prowadzi do reifikacji tego, czego dotyczy. To, na co jest nakierowane, zamieniane jest zatem w pozbawioną życia rzecz. Po trzecie, bałwochwalstwo jako postawa związana z uciekaniem od wolności łączy się z pasywnością, bezrefleksyjnością i osłabieniem czucia rzeczywistości. Po czwarte, jest ono formą alienacji i „oznacza poddanie się człowieka rzeczom oraz warunkom stworzonym przez samego siebie”³⁸. A zatem uprzedmiotowienie dotyczy nie tylko obiektu bałwochwalczego kultu, lecz także samego bałwochwalcy. Autentyczna wiara natomiast, jako przejaw modusu bycia, jest formą ciągłego ożywiania obiektu wiary, łączy się z refleksyjnością, aktywnością i dobrym kontaktem z rzeczywistością.

Czym zatem różniłby się stosunek do prawa wpisujący się w regresywną odpowiedź na pytanie egzystencji od podejścia związanego z odpowiedzią progresywną? Jaka jest różnica między bałwochwalczym szacunkiem dla prawa a jego respektowaniem w duchu autentycznej wiary? Nie mając tu roszczenia do wyczerpania tego trudnego problemu, odnotujmy trzy tropy.

Po pierwsze wydaje się, że przy podejściu bałwochwalczym prawo odrywane jest od związków ze sprawiedliwością i dominowane przez aspekt tetyczny (to jest związany z władzą). Łącząca się z prawem autorytarność jawi się w takim ujęciu nie jako jedna z wielu jego właściwości, lecz jako cecha najważniejsza. Przeciwstawiona bałwochwalstwu wiara w prawo będzie natomiast łączyła się z upatrywaniem w nim jednego z podstawowych sposobów układania relacji międzyludzkich, przy którym pewien immanentny prawu potencjał autorytarności nie zaśłania jego wymiaru argumentacyjnego i aksjologicznego.

Po drugie, bałwochwalczy respekt dla prawa sprzyja jego formalistycznej interpretacji. Trop ten wskazał kiedyś na marginesie teoretycznego opisu stosowania prawa Jerzy Wróblewski, konstatując związek między postawą formalistyczną a Frommowską figurą ucieczki od wolności³⁹. Najogólniej mówiąc, postawa formalistyczna polega na interpretowaniu poszczególnych przepisów bez uwzględnienia ich funkcji i miejsca w całości systemu prawa. Cechujące dobrą praktykę

³⁸ E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, s. 171.

³⁹ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 395; *idem*, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław 1973, s. 90–91.

prawniczą myślenie holistyczne, związane z wartościowaniem i responsywnością, zastępowane jest przy takim podejściu sztywnym trzymaniem się litery pojedynczych przepisów. Można zatem powiedzieć, że błąd formalizmu w stosowaniu prawa jest prawniczą wersją ucieczki od wolności.

Rozwijając ten trop, podkreślmy, że w procesie przekuwania tekstu prawnego na prawo człowiek jest ważnym ogniwem. Doskonale odślania to wspomniana już koncepcja trójstopniowego działania prawa⁴⁰. Wedle Podgóreckiego sposób zamiany tekstu prawnego na konkretne działania zależy od trzech grup czynników: szeroko pojmowanego ustroju społecznego (na który zdają się składać takie niejednorodne ontologicznie elementy, jak: przepisy konstytucyjne, społeczne poczucie sprawiedliwości, efekty walki między różnymi grupami społecznymi i instytucjami)⁴¹, podkultury prawnej (tutaj z kolei wchodzi takie czynniki, jak: różnego rodzaju regulacje normatywne poszczególnych zawodów, style procedowania i rozstrzygania wyróżnione nie tylko w odniesieniu do instytucji, lecz także podziału geograficznego, przekonania dominujące w określonych grupach społecznych)⁴² oraz — co nas tu najbardziej interesuje — osobowości konkretnego człowieka, przy czym dotyczy to zarówno adresatów prawa, jak i ludzi zajmujących się jego stosowaniem⁴³.

Podgórecki podkreśla dwie właściwości czynników osobowościowych. Po pierwsze, mają one ukryty charakter w tym sensie, że trudniej dostrzec realność ich wpływu na sposób obchodzenia się z prawem niż czynników związanych z ustrojem społecznym czy podkulturą. Po drugie, zawarte są one w postawach, zależą więc od kształtu indywidualnej psychiki. Jeśli więc wszystkie przepisy muszą zostać „przefiltrowane” przez konkretną psychikę i jeśli rację ma Fromm w kwestii istnienia dwóch podstawowych formacji psychicznych, to twierdzenie o dwóch odmiennych sposobach respektowania (a więc i urzeczywistniania) prawa wydaje się przekonujące. Oczywiście, nie należy przy tym zapominać o generalizującym i upraszczającym charakterze każdej teorii.

Postawa bałwochwalcza jako wyraz przeżywania rzeczywistości w modusie posiadania prowadzi do tendencji sprowadzania prawa do tekstu, co tutaj odnotowujemy jako trzeci z zapowiadanych tropów. Takie podejście, przez Ewę Łętowską nazywane „tekstocentryzmem”⁴⁴, a przez Marka Safjana „postawą infantylno-realistyczną” (w odniesieniu do konstytucji)⁴⁵, cechuje się zapominaniem o tym,

⁴⁰ A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, s. 175–189; *idem*, *Zarys socjologii prawa*, s. 417–439; *idem*, *Socjologiczna teoria prawa*, przeł. E.M. Kwaśniewska, R. Smogór, Warszawa 1998, s. 24–36; A. Pieniążek, M. Stefańnik, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2005, s. 160–163.

⁴¹ A. Podgórecki, *Socjologiczna teoria prawa*, s. 24–26.

⁴² *Ibidem*, s. 26–29.

⁴³ *Ibidem*, s. 29–36.

⁴⁴ E. Łętowska, *Bariery naszego myślenia o prawie w perspektywie integracji z Europą*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 4–5.

⁴⁵ M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Kraków 2007, s. 14.

że sam tekst nie jest jeszcze prawem, a jedynie ramami do jego kreowania przez dobrą aktywność. Przeniesienie mocy sprawczej zmian przepisów, marginalizowanie wagi i złożoności kwestii implementacji prawa, hipokryzja sprowadzania kondycji prawa do treści aktów prawnych to najważniejsze przejawy przeżywania prawa w modusie posiadania.

TWO KINDS OF RESPECT FOR LAW. ON A POSSIBILITY
OF APPLICATION OF FROMM'S VIEW
INTO PHILOSOPHICAL-LEGAL RESEARCH

Summary

The paper is an attempt to look at the issues of respect for law from the standpoint of Erich Fromm's philosophical anthropology. In the text I claim that Fromm's philosophy provides plausible frameworks for interpretation of the results of empirical research on the prestige of law, conducted once by the most famous Polish legal sociologist — Adam Podgórecki. In particular Podgórecki's thesis about relations between the mode of obeying the law and the personality of a man, as well as his thesis about the existence of two fundamental ways of respecting the law perfectly match the philosophy of the author of *Escape from Freedom*.